

WŁOCŁAWSKIE

Biblioteka Wojskowa
D. O. K. VIII
TORUŃ

Adres Redakcji: Administracja: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważa za bezpłatne; proszą, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmowane są do g. 12. REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIELI I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ DO 4-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Prenumerata
za miesiąc 1 zł. 25 gr., na prowincji i z odnośnym do domu 2 zł. 50 gr.
Ogłoszenia
za wiersz milimetrów na pierwszej stronie 10 groszy polskich, na drugiej i trzeciej — 8 gr., na czwartej — 5 gr. Ogłoszenia drobne po 3 grosze za wiersz. Długim drukiem — podwójnie. Najm. ogł. — 30 gr. Dla zagranicy ceny o 100 proc. wyższe. Układ ogłoszeń ceteroalanowy. Ceny ogłoszeń, podane w złotych polskich, obliczane będą podług kursu złotego frańka, ustalonego przez Ministra Skarbu.

Koks i Węgiel

najkorzystniej nabywać można

HURTOWNI OPALOWEJ

M. Napiórkowski

we Włocławku, ulica Kaliska 17, telefon 209.

UWAGA: **Wyborowe gatunki, szybka dostawa, niskie ceny!**

50.000 sztuk CEGŁY,
maszynowej I klasy, 100 wagon cegielnia pod Toruniem.

WAPNO znakomite pomorskie — budowlane i rolnicze, wagonowo.

Deszczulki dębowe — posadzkowe I klasy

Sprzedaje **niedrogo**
BIURO TECHNICZNE

Inż. Stanisław TRYLSKI

Warszawa, ul. Śniadeckich 22 m. 10, Tel. 80-79.
Adres telegr.: „TRYSTAN” Warszawa.

Proś Boga, abyśmy byli światłem czasu i chwili i miłością wszystko związali. *Słowacki. (List do matki).*

Lotnictwo w obronie Państwa.*

Podczas tegorocznych obrad w Sejmie nad ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej, przemówienia posłów różniące się w wielu ważnych szczegółach, miały jedną wspólną nutę. Była to nuta melancholij, gdy mówcy po rozważaniach nad okresem służby, liczbą rekruta, masą ludności dochodzili do naszych granic i ich obrony. Istotnie te 5.100 klm. obwodu, w tem 1.400 klm. granicy od strony Rosji, ponad 1.800 klm. granicy od strony Niemiec po obu stronach wschodu i od zachodu, nie zaopatrzone w żadne naturalne (wyjąwszy Polesie) przeszkody terenowe, daje wiele do myślenia. A przy tem położenie głównych ośrodków Państwa tego rodzaju: stolica kraju — Warszawa o 160 klm. niespełna od Prus Wschodnich, ogniska najbardziej prawdopodobnej napaści, stolica druga, północna — Wilno odległa zaledwie o 30 klm. od granicy państwka, które też zaliczyć trudno do naszych przystajców, zaś główny motor życia gospodarczego i główny arsenał naszych środków obronnych — Zagłębie węglowe otwarte do napaści każdej chwili i do opanowania od jednego uderzenia.

* Artykuł niniejszy jest rozwinięciem edyktu, ogłoszonego przez autora na Akademii lotniczej dn. 23/3 zorganizowanej w Warszawie przez Ligę Powietrzną Obrony Państwa pod protektorem p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Red.

Byłoby oczywiście lekkomyślnością nie do darowania zamykać na to wszystko oczy, byłoby z drugiej strony niegodną wielkiego narodu małodusznością poddawać się zwątpieniu zaraz na początku swej drogi.

Stara sentencja poucza, że nie ma sytuacji dość trudnej, z której by nie dało się znaleźć wyjścia, jeżeli się ma ku temu silną wolę. Jeszcze niedawno, naród nasz był w stokroć gorszym położeniu, bo wogóle nie miał państwa. Cóż wtedy czynił, aby przetrwać? Gdy sam wkopał się w ziemię by zachować swe odwieczne siedziby, jego przedownicy unosili się w podobne krainy ideału aby tam z niewyczerpanego źródła natchnień instrumentem sztuki czerpać środki ochronne dla zabezpieczenia duszy narodu przed niszczącym działaniem obcego panowania.

Nasze położenie obecne jest stokroć szczęśliwsze; mamy państwo własne, położone geograficznie niezbyt korzystne, o granicach rozciągłych i łatwych do zaatakowania, ze źle zabezpieczonymi głównymi środkami życia. Ale nie jest ono nie do obronienia, jeżeli się tylko wykorzysta te środki obronne, jakie daje tak obficie technika nowoczesna. I tu bodaj trzeba pójść od razu za przykładem naszych niedawnych przodków i wraz z nimi szukać tam w chmurach i w przestworach podnieb-

SPRZEDAŻ TOWARÓW WEŁNIANYCH i ZAKŁAD KRAWIECKI

T. TOMCZAK

WŁOCŁAWEK — CYGANKA 16.

Nadszedł nowy transport towarów w najlepszych gatunkach krajowych i zagranicznych, jak na sezon wiosenny, tak i na letni.

Ceny niższe!

nych ratunku, kompensacji wobec niekorzystnych warunków terenu, tutaj — na ziemi. Obecnie człowiek może wlatywać ku lazorom niebios nie tylko na skrzydłach ideału; teraz ma on już do rozporządzenia skrzydła materialne, wytrzymujące napór wichru i stanowiące element składowy cudownego aparatu poruszanego działaniem motoru o sile nieraz setek koni parowych. Lotnictwo (jak i łodzie podwodne) — oto broń narodów, które chcą zachować swą niepodległość przed napaścią zaczepnego sąsiada, choćby pod wielu względami silniejszego. Lotnictwo — oto broń wymarzona narodów rycerskich typu nowoczesnego. Choć młode w zastosowaniu do celów wojny, posiada ono już bogatą przyszłość. W wojnie światowej odegrało rolę wybitną i wojna to była zarówno próbierzem jego wartości, jak i polem zadziwiającego rozkwitu.

Weźmy parę dat z rodzajem ilustracji. Na początku wojny, w r. 1914 było czynnych aeroplanów w Anglii — 36, aeroplanów w 6 eskadrach, w Austro-Węgrzech — 48 aeropl. — 8 eskadr. w Rosji — około 150 aeropl. 25 esk., we Francji — 150 aeropl. — 25 eskadr, w Niemczech — 240 aeropl. 40 eskard.

Niemcy, które szykowały się do wojny zaczepnej, były i przed wszystkimi innymi najbardziej przygotowane. To też ich aeroplany miały początkowo przewagę na obu frontach, a łącznie z lotnictwem austro-węgierskim wogóle na wszystkich frontach. Ale mimo wielkich wysiłków przemysłu i techniki niemieckiego państwa to nie zdołało utrzymać swej przewagi, przynajmniej na froncie zachodnim, gdy zarówno Anglia, jak zwłaszcza Francja, oceniwszy w należytej mierze znaczenie nowej broni postawiły swe lotnictwo na takim poziomie, że już od r. 1917 zyskały w nim niewątpliwie i coraz bardziej, decydującą przewagę. Rok 1918 zastanie już na polu walki 3870 samolotów francuskich, czynnych w 258 eskadrach, 3600 samolotów angielskich w 200 esk. przy niespełna 4 tys. samolotów niemieckich. Zaś produkcja miesięczna podniosła się z czasem z 2 samol. do 700 sam., we Włocławku, do 4000 samol. w Anglii i do 7000 motorów lotniczych we Francji. Nic dziwnego, że samoloty państw

ententy staną się w tym roku panami powietrza, nad polami krwawych bitew frontu zachodniego i wycisną te gorzkie słowa skargi z ust generała von Below: nasza (niemiecka) artylerja była ślepa, gdy znowu każdy nasz żołnierz był w okopie widoczny jak na dłoni, bezbronny przed bombardowaniem samolotów.

Rozstrzygając walki tego roku, których punktem kulminacyjnym była druga bitwa nad Harną miały tak fatalny przebieg dla Hindenburga i specjalnie dla armji Kron-princa, bo lotnictwo ententy uczyniło z przedpola bitew tajemnicę dla sztabów niemieckich nieprzenikną i sławne mordercze natarcie kolumn czołgów Renault'a były zazwyczaj uderzeniem znienacka.

Lotnictwo — służba wywiadu, służba łączności i sporadycznych napańców niszczycielskich rozrosła się do rozmiarów osobnej broni, wyrasta na osobną armję z samodzielną strategją i taktyką, ba — jak chcą niektórzy — na osobną siłę zbrojną, trzecią powietrzną obok lądowej i morskiej, straszną dla tych obu, gdy jest przeciw nim. Aeroplany odegrały pierwszorzędną rolę w walce z łodziami podwodnymi Niemiec i angielski lord admiralicji Fisher swój pogląd na stosunek tego nowego rodzaju broni do floty wojennej streścił w zdaniu: „pancernik umarł — zastąpi go płatowiec”. Zdanie tak brzemienne dla Anglii swą treścią potwierdził inny autorytet tego kraju sir Percy Scott, mówiąc: „pancernik umarł; przyszłość należy do lotnictwa, którego rozwój uwypukli się coraz bardziej”.

To są doświadczenia i oświadczenia niedawnej przeszłości. Co mówi terażniejszość i jakie są widoki przyszłości najbliższej? Terażniejszość w tej sprawie oświeśla wymownie pierwszoplanowa pozycja lotnictwa w hierarchji państwowej w budżecie i w życiu ogólnem krajów. Stany zjednoczone posiadają samodzielną urzęd lotnictwa, które w budżecie państwa pochłania, 106 mil. dolarów rocznie, i stara się, jako lotnictwo cywilne opanować komunikację pocztową express, na początek między Nowem Jorkiem i Waszingtonem, oraz stworzyć stałą komunikację lotniczą przez Atlantyk.

(d. c.)

Rezolucja.

Młodzież akademicka Uniwersytetu Poznańskiego zebrana w dniu 25 marca 1924 r. na wiecu w Collegium medicum, czuje się w obowiązku, zważywszy na niesłychane postępowanie Niemców w stosunku do Polaków a ostatnio nawet wobec przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej w Rzeszy Niemieckiej — do wyrażenia swego najgłębszego oburzenia z powodu niedawnego zamachu morderczego na wicekonsula polskiego w Olsztynie — do napiętnowania tego rodzaju bandyckich napadów na reprezentantów Państwa Polskiego jako niezgodnych już nie tylko z normami stosunków międzynarodowych lecz już wprost z najwykleszą etyką obowiązującą ludzi cywilizowanych, do stwierdzenia wreszcie, że skrytobójcze ataki na Polaków w Niemczech stają się ostatnio tak częstymi, że w ich ciągłości dostrzedz należy utajony cel uniemożliwienia Polakom pobytu na terytorjum Rzeszy Niemieckiej.

Młodzież akademicka, która krwią swą i czynami dowiodła swej czujności wobec wrogów Ojczyzny, czuje się w prawie do zwrócenia się z równie gorącą jak energiczną prośbą do Rządu, by zechciał wobec faktów tych zżądać od Rzeszy Niemieckiej najdalej idących rekompensat jak i rekojmii, że analogiczne występkę już się nie powtórzą. Żądania te tym bardziej dotyczą Rządu niemieckiego wprost, że krwawa akcja antypolska w Niemczech jest oczywistym rezultatem nieprawdopodobnie ostrej agitacji prowokacyjnej prasy niemieckiej, której to agitacji — wyraźnie do zbrodni nawołującej — nie uważał Rząd niemiecki za stosowne przeciwdziałać.

Żądanie rekompensat skierować się winny nie tylko przeciw rzeczywistym winowajcom, lecz nadewszystko przeciw inicjatorom tej akcji, za których uważać należy w pierwszym rzędzie „Allensteiner Zeitung“ i niejakięgo p. Maksa Worgitzkiego, który w artykułach umieszczonych w tejże gazecie nawoływał dosłownie do napadów na konsulaty polskie.

Młodzież Uniwersytetu Poznańskiego czuje się wreszcie zniewolona do stwierdzenia, że niezgodna jest już uwierzyć w celowość papierowych protestów ze strony polskiej, z której, jak to ostatnio czyni dobitnie wykazują ludność Rzeszy Niemieckiej wyrażnie drwi, — i że w razie dalszych ekscesów antypolskich w Niemczech, trudno jej będzie powstrzymać się od bezpośredniego zareagowania na czyny niemieckie, cisnące lzy i krew z współbraci naszych pod rządami niemieckimi.

Sprawa Niemieckich kolonistów w Polsce.

GENEWA, 2.IV. PAT. Dnia 10 b. m. zbierze się w Paryżu komisja Ligi Narodów dla rozpatrzenia sprawy kolonistów Niemieckich w Polsce.

EUGENJA ZOFJA WRZEŚNIENSKA.

Szlakiem łez.

Na świecie tak smutno!

Od kilku dni deszcz, potem wichura piekielna, co dęby z korzeniami wywraca, co trzęsie w posadach domami miasta, że zda się wszystkie okna wylecą, a szyby na szczątki potłuka.

Ludzie tak dalece zajęci zdobywaniem majątków, stanowiska lub okłasków, że trudno im myśleć równocześnie o drugich, tembardziej do pomocy nieszczęśliwym.

— O!... co to, to nie!

— Muszę sobie kupić wille!

— Ja zaś myślę o tym mająteczku za Wisłą.

— A ja pragnąłbym posiąść choćby ten czteropiętrowy domek przy ulicy Szerokiej.

Nic więc dziwnego, że do pewnego mieszkania na skraju miasta poprzez dach podziurawiony woda leje się po ścianach, na podłogę i na łóżko,

Z odczytu o ubezpieczeniu żywego inwentarza.

Staraniem Włocławskiego Oddziału Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w dniu 24 b. m. w sali T-wa Krajowego został wygłoszony odczyt o aktualnych obecnie ubezpieczeniach żywego inwentarza.

Odczyt wygłosił dyrektor tego oddziału ubezpieczeń w Zarządzie P. D. U. W., p. Leon Ostaszewski.

Prelegent omówił na wstępie ubezpieczenie żywego inwentarza zagranicą, zaznaczając, iż rozwijają się one tam pomyślnie dzięki temu, że zostały powierzone samym ubezpieczonym, którzy są zrzeszeni w niewielkie spółdzielnie ubezpieczeniowe. Pomyślny rozwój tych stowarzyszeń jest gwarantowany ścisłą kontrolą oraz niską taryfą.

Opierając się na tej praktyce w państwach zachodnio-europejskich, Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych przystępuje obecnie do organizowania niewielkich co do terenu (w zasadzie — gmina) stowarzyszeń (kółek) ubezpieczenia żywego inwentarza. Zadaniem takiego kółka będzie nie osiąganie największego zysku, lecz najwyższego stopnia dobrobytu należących do niego członków. Nadwyżki bilansowe tych kółek będą przeznaczane na cele użyteczności publicznej — w pierwszym rzędzie na akcję zapobiegawczą w zakresie zdrowotności żywego inwentarza, która to akcja polegać może na ułatwianiu ludności przeprowadzania szczepień ochronnych, popieraniu walki z chorobami zwierząt ulepszeniu warunków zdrowotnych żywego inwentarza itp. Wszystkie kółka związane będą stosunkiem reasekuracyjnym z Polską Dyrekcją Ubezpieczeń Wzajemnych. Dzięki czemu będą mogły oprzeć swój byt na tem mocniejszej podstawie finansowej.

Omawiając szczegółowo organizację typowego kółka, prelegent wy-

jaśnił, kto może być członkiem stowarzyszenia. A więc dowiedzieliśmy się, że w zasadzie członkiem stowarzyszenia może być każdy właściciel żywego inwentarza, jednak z wyjątkiem: zawodowych handlarzy zwierząt i rzemieślników, tych właścicieli żywego inwentarza, którzy przyjmują zawodowo na postój cudze zwierzęta, wszyscy ci, którzy niedostatecznie karmią, źle się obchodzą lub niedbale utrzymują zwierzęta. Do ubezpieczenia mogą być przyjmowane tylko zwierzęta zdrowe w wieku od pół roku do lat 12. Zwierzęta pod względem stanu zdrowia niepewne mogą być przyjęte jedynie po zupełnym wyzdrowieniu, zaświadczeniem przez lekarza weterynarii. Do ubezpieczenia nie mogą być przyjmowane zwierzęta o wysokiej wartości, gdyż to musiałoby pociągać za sobą w konsekwencji nadmierne podwyższenie składki.

Po odczycie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp.: dyrektor oddziału włocławskiego P. D. U. W. J. Przedniski, lekarze weterynarii: Rydel z Chodcza, Szokalski i Woll oraz właściciel majątku Ossowo w pow. włocławskim, p. Szatkowski i inni. W dyskusji wyjaśniono się, że odpowiedzialność kółka rozciąga się także na choroby zaraźliwe, przyczem kółko wypłaca różnicę między sumą ubezpieczeniową a sumą wypłaconą przez rząd za padłe sztuki. Kółko również wypłaca odszkodowanie za sztuki zabite z rozporządzenia władz administracyjnych, a odpowiedzialność jego ustaje dopiero wówczas, gdy władze państwowe ogłoszą, iż w danej miejscowości panuje epizootja. Wreszcie prelegent poinformował, że kółka odpowiadać będą za sztuki padłe podczas dokonywania szczepienia lub kastracji, tylko wtedy, gdy one będą dokonywane przez lekarza weterynarii.

Z KRAJU.

Przed otwarciem Banku Polskiego. Zebranie założycielskie akcjonariuszy Banku Polskiego ma się odbyć dn. 15 kwietnia r. b. Rozpoczęcie działalności Banku przewidywane jest 28 kwietnia. Do tego czasu załatwiona zostanie sprawa przyjęcia części aktywów i passywów P.K.K.P. przez Bank Polski jak również likwidacja P.K.K.P. W sprawie tej odbywają się narady w Min. Skarbu.

Nasze długi zagraniczne. Min. Skarbu przekazało „National City Bank of New York“ całą kwotę potrzebną na opłatę kuponów kwietniowych r. b. od pożyczki dolarowej.

Sprzedż przedsiębiorstw państwowych. W programie uzdrowienia finansów przewidziana była sprzedaż niektórych przedsiębiorstw państwowych, w celu powiększenia funduszu sanacyjnego. W związku

z tem Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił sprzedać następujące przedsiębiorstwa państwowe, będące pod zarządem państwowym: Kopalnie Spytkowice. Gwarectwo węglowe „Brzeszcz“, Hutę „Blachownia“ pod Częstochową. Zbiorniki naftowe „Pocim“ w Gdańsku wraz z placem i urządzeniami na Schellmüll oraz akcje zakładów amunicji. „Pociśk“, uzyskane przez Skarb Państwa z tytułu udzielonych zakładom pożyczek.

Ustalenie terminu konferencji polsko-gdańskiej. Jak się dowiadujemy, zapowiadane przez prasę rozpoczęcie się pertraktacji handlowych polsko-gdańskich, odbędą się w Gdańsku, począwszy od dnia 7-go kwietnia r. b. Zasadniczą sprawą, mającą być rozstrzygniętą jest kwestja przywzowowo-wywozowa, oraz ustalenie zasad monopolowych Skład delegacji ze strony rządu polskiego jeszcze nie jest ustalony. W każdym razie roko-

w którym leży umarła przed chwilą kobieta.

Ale cóż to może kogo obchodzić? O, tak!

Cóż to może kogo obchodzić? Każdy ma swoje troski, trudy, przeskody i zawody. Pewnie.

A umarła leżała spokojnie w ma jesticie śmierci i nędzy strasznej.

„Oczy nawpół otwarte, jakby szukały kogoś wokół siebie. Ciało wychudzone, mizerne — istny szkielet.

Tuż przy umarłej siedział na stołku jej mąż. Siedział skamieniały z bólu i niemocy.

Stracił miejsce we fabryce.

Teraz postradał żonę.

Pozostało dziecko, dla którego otwierała się przyszłość niepewna, straszna.

Pięcioletnie maleństwo stało też obok zmarłej, a wspawszy się na paluszkach, sięgało rączynami do nięboszczki i ta gając jej bezwładną rękę, wołało:

— Matus... matus... wstawaj...

— Zochnie chce się jeść...

Matus nie wstawała, bo jakżeż?

A jednak Zochna nie przestała wołać:

— Mamuleńko, obudź się... wstań...

— To ja, Zochna... chce mi się jeść...

Na te słowa powstał, dotychczas siedzący a skamieniały z bólu po stracie żony ojciec maleńkiej Zochny. Oderwał przemocą maleństwo od zmarłej matki i przygarnął do piersi wychudzonej, z której naraz porwał się huragan długi wstrzymywanego słocho.

Kto słyszał płaczącego mężczyznę, ten poznał, iż niema straszniejszego jęku b. leści nad płacz mężczyzny.

I oto ten skamieniały człowiek z bólu nadmiernego zapłakał, jak płacze dziecko opuszczone, bezradne, bo nikąd ratunku ani pociechy nie było widać, ni dla Zochny, ni dla niego.

Nie skarzył się. Skarga już dawno zamilkła mu na ustach. Nie myślał szukać pomocy u ludzi. Wiedział, że napróżno.

O Bogu zapomniał nieszczęśliwy. Zerwały się w nim wszystkie struny spokoju i szczęścia.

MYSLI.

Wybrał J. K.

„Szczęście w nas jest. Bądźże mi tak rozweselona i upewniona, bez próżnych zachceń, ale pełna modlitwy o szczęście prawdziwe dla nas obojga.“

Słowacki (list do matki.)

waniom przewodniczyć będzie komisarz generalny Rzpłtej Polskiej w Gdańsku p. dr. Strasburger.

Sprawy gdańskie. Dn. 31 b. m. w poniedziałek odbyła się w Min. Przem. i Handlu narada w sprawach gdańskich. Konferencja ta ustaliła stanowisko rządu jakie ma zająć delegacja polska w rokowaniach polsko-gdańskich, które rozpoczną się 7 kwietnia r. b.

Polityka rządu wobec mniejszości narodowych. Na wtorkowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, podczas dyskusji nad budżetem M.n. Skarbu, według opinii panującej w kołach sejmowych premier i minister skarbu p. Wł. Grabski ma wygłosić zasadnicze expose to odnoszące się będzie nie tylko do sanacji skarbu i spraw związanych z finansami państwa, ale obejmie także całokształt polityki rządu w uwzględnieniem tych spraw, którym dotychczas rząd ze względu na wytężoną działalność dziedziny finansowej poświęcał małą uwagę.

Wywóz cukru zagranicę. Na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Główny Urząd Przywozu i Wywozu udzielił pozwolenia na wywóz zagrańcicę 1000 ton cukru. Pozwolenie uzyskała cukrownia „Józefów“ na pokrycie zobowiązań kontraktowych.

Ulgi dla wszystkich wystawców w P. dwie. Jak nas informują komitet wystawy wjorów w Padwie, która odbędzie się od 5 do 19 czerwca r. b., zawiadomił Min. Przemysłu i Handlu, że dla polskich wystawców udzielane będą jaknajdalej idące ułatwienia i ulgi. Ulgi te w formie zniżek 50 proc. od opłat za miejsca w pawilonach oraz na wolnych terenach zostaną zapewne przez naszych przemysłowców odpowiednio wyzyskane.

Polskie wyroby emaliowe do Ameryki i Indji. Londyńska firma Brown and Hagn wyraziła gotowość ekspedjowania do Południowej Ameryki i Indji wyrobów emalowanych fabryk polskich, o ile ceny i gatunek naszych wyrobów będą odpowiednie. Dotychczas, jak stwierdzono firma ta eksportowała towary emalowane niemieckie. Eksport wiader i kubłów z Niemiec wynosił tysiące wagonów. W związku z powyższym nadmienić wypada, że przemysł emalowy w Polsce jest dość rozpowszechniony. Posiadamy szereg fabryk, jak Warszawska fabryka wyrobów metalowych i emalów. „Wulkan“, fabryka wyrobów emalowanych „Wesku“ w Olkuszu; fabryka Szarskiego w Suchedniowie i Herszfelda Victoriu w Grudziądzu.

Nie uspakaiał już głodnego dziecka, bo jakżeż? Nie ma czem nakarmić.

I dlatego rozpaczliwie płakał.

Naraz powstała w nim jakaś straszna myśl. Postawił dziecko obok zmarłej i gwałtownie skierował się ku wyjściu.

Ale maleńka Zochna zawołała:

— Tatus, dokąd idziesz?

Obeirzał się ojciec, przystanął — zawahał się. Tak m. leństwo rzucić na pastwę losu? Coś w sercu zadrdzało, ale tylko na chwilę. Uśmiechnął się dziwnie jakś i wyjął:

— Bułki ci kupię...

— Tylko nie wychodź z domu! — Wyszedł.

Malej Zochnie okrutnie się dłużyło. A tatusia nie było widzieć wcale. A jeść się chciało maleństwu coraz więcej.

Matus nie chciała wstać, tylko spała i spała. Dziwna ta mamuleńka dzisiaj. Nawet płacz nie był w stanie obudzić matusi. A dawniej było inaczej. Matus zrywała się natychmiast i pytała:

— Czego płaczesz?

— Zosiu uspokój się!

Co niesie dzień?

KWIECIEŃ

3

CZWARTEK

Dziś: Ryszard b.
Jutro: Izidor b. w. dr.
Wschód słońca o g. 5.32
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżycy o g. 5.34
Zachód o g. 5.40

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Kwiecień	godzina	ciężnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie niebieskie 0-10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
1	21	59,4	—	10	W — 1
2	7	57,4	—	10	W — 2
2	13	56,0	—	10	E — 3

Z powodu remontu klatki dla termometrów, notowań temperatury przez kilka dni nie będzie.

Czytelnia katolicka (vis-a-vis katedry) otwarta we wtorki i piątki od godz. 1—4-iej po południu.

Tow. Kraj. Oddz. Kujaw. Muzeum otwarte od godz. 12—13 i pół.

Kurs franka złotego waloryzacyjnego na dzień 3 kwietnia r. b. wynosi 1.800.000 mk.

Z giełdy d. 2. 4:

Dolar	9 250.000
Funt angielski	39 775.000
Frank szwajcarski	1 615 750
Frank francuski	517 500
Frank belgijski	403 750
Liry włoskie	407 000
Korony czeskie	267 250
Korony austriackie (100)	131 000
4% poz. premi. 1.000.000., 8% poz. złota 14.000.000., 6% poz. seria II A. 1.350.000., 6% pożycz. dol. 5.150.000., 4 1/2% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemińskiego (216 mk. = 100 rub. rosyj.) 4.500.000.	

Pierwszy statek. W dniu wczorajszym przybył do Włocławka o godz. 6 rano pierwszy pasażerski statek „Kazimierz Wielki”. Odjechał o godz. 1 popołudniu.

Płac nauczycieli wpisy szkolne. Utrzymałmy komunikat następujący z prośbą o ogłoszenie:

„Uważając za konieczne ogłoszenie norm za kwiecień, wcześniej, niż w miesiącach poprzednich, kiedy nauczyciele zbyt późno otrzymywali wynagrodzenie, komisja norm uchwala:

1). Licząc się z tem, że wahania się cen są obecnie niewielkie i że można je ewentualnie uwzględnić w następnym miesiącu, należy wypłacić pomiędzy 1 — 5 kwietnia wynagrodzenie w wysokości norm marcowych.

2). Trzecia rata wpisu na rachunek drugiego półrocza, płatna w kwietniu, równa się racie drugiej marcowej, t. j. wynosi 75 — 82 milionów mk, polskich, w zależności od klasy i od

średniej liczby uczniów w jednej klasie danej szkoły.

3) Powyższą ratę wpisu należy wpłacić pomiędzy 1—5 kwietnia, aby szkoły nie były zmuszone stosować rygorów lub do rat zbyt późno wpłacanych doliczać kosztów pożyczek, zaciągniętych na pokrycie zobowiązań.

Zjazd b. uczniów Gimnazjum grodzieńskiego. W gronie wychowawców przedwojennego Gimnazjum grodzieńskiego powstała myśl zwołania w Grodnie zjazdu b. uczniów tegoż Gimnazjum od czasów najdawniejszych do roku 1914 włącznie.

Zjazd ma się odbyć 23 kwietnia 1924 r. czyli w dniu czwartym świąt Wielkiej Nocy. Zbiórka o godz. 9 w I kalu b. Gimnazjum w Grodnie przy ul. Dominikańskiej Nr. 10.

Pragnących wziąć udział w zjeździe uprasza się o wczesne zgłoszenia, celem ustalenia liczby uczestników, poczynienia ułatwień w zakwaterowaniu i przygotowaniu wspólnej wieczery. Adres Komitetu Org. Grodno, ul. Piłsudskiego № 16 Br. Szuszkiewicz — Kom. Org. stanowią pp: prof. St. Kościółkowski, K. Giedrojd. hr. Szuszkiewicz, J. Biegański, Z. Hezbaczewski, Z. Cybulski, S. Cvdzik, N O'Brien de Lascy, H. Rajuhardt i Cz. Gil.

Inne pisma polskie proszone są o przedruk.

Wyjaśnienie. Pan Stańczak wyjaśnia sprawę sprzedaży sklepu przy ul. 3-go Maja, w ten sposób: Były wprawdzie zabiegi i starania ze strony żydowskiej, aby sklep ten kupić, dawano parę miliardów więcej niż dawali kupcy polscy, jednakże starania żydowskie nie osiągnęły celu. Sklep sprzedał polakowi Królówi. (Przypisek redakcji). Z radością podajemy to wyjaśnienie p. Stańczaka z równoczesnym życzeniem, aby każdy trzymał mocno w rękach ojcowiznę nie dając jej w ręce żydowskie.

Sprostowanie. W № 75 „Słowa Kujawskiego” w protokole z posiedzenia Rady Miejskiej dnia 24 b. m. w punkcie dotyczącym wyboru vice-prezydenta, wkradły się następujące pomyłki:

1) W wyniku głosowania powinno być: Kart z napisem: „Inż. Czesław Gaizler 18 (osiemnaście)” a nie 16. 2) W uchwale dotyczącej warunków wynagrodzenia Viceprezydenta, w punkcie 4-ym, końcowy ustęp powinien brzmieć „płatna w 6 wzgl. 12 miesięcznych ratach”.

Ładne porównanie. Na dzień 1 kwietnia r. b. ceny w cukierniach warszawskich były wyższe od 75 do 100 proc. I tak: za szklankę kawy płaci się tam 700 tys. u nas 500 tys., pół szklanki tam 500 tys. u nas 250 tys., szklankę herbaty 500 tys., u nas 250 tys., szklankę mleka 400 tys., u nas 250 tys. Zdawałoby się, że takie napoje, jak kawa, herbata powinny być tam tańsze, aniżeli u nas. Uważać należy,

Triumf sanacji polskiej zagranicą.

Pożyczka polska we Włoszech została 5 krotnie pokryta.

Według otrzymanej wczoraj przez ministerstwo skarbu informacji z Medjolanu Polska Pożyczka we Włoszech, za-kontraktowana w dn. 14 marca r. b. została w niespełna 2 tygodnie pokryta 5-krotnie. Subskrybenci otrzymują zatem tylko udziały wysokości 20 proc. sum zadeklarowanych.

Jest to wielki sukces, uważany we Włoszech za wielkie zaufanie, jakim Polska cieszy się w tem państwie.

List z Ciechocinka.

Wyjechaliśmy autem szosą toruńską w kierunku Ciechocinka. W drodze już w okolicach Ciechocinka wolano do nas, że nie przejeździemy ze względu na przeszkodę, jakie spotkamy. Niebawem natrafiliśmy przeszkodę. Wisła przelewała swe wody do 2 metrów wysokości przez szosę i dalej płynęła wartką falą rozlewając się wzdłuż całej szosy.

Musieliśmy szukać łodzi.

Za bajeczną wprost cenę łódkę udało się nam zdobyć.

Lasami tonącymi w wodzie, jeziorami, jakie potworzyła Wisła zalewem, po kilku godzinach jazdy dojechaliśmy do Starego Ciechocinka, który, oprócz pagórka, cały zalany wodą. Na tym pagórku spotykamy zrozpaczonych mieszkańców przy ognisku. A wszyscy wyrzekają, płaczą głodni, zziębnięci, bo, jak stali, uciekli, nie zabierając ze sobą nic do zjedzenia, nic z pościeli lub czystego ubrania.

Jedziemy dalej. Dojeżdżamy do Ciechocinka. Całe miasto zalane. Domy parterowe pod dach w wodzie.

Jedziemy do hotelu Müllera, aby coś przekąsić. Okazuje się, że hotel do połowy w wodzie. Weselość, muzyka, życie, które falą buchało w tym gmachu, zamilkło, jakby gdzieś w wodę zapadło.

Spotykając co chwila to na dachach, to na balkonach nieszczęśliwych powodzian, dojechaliśmy wreszcie do domu, w którym mieści się administracja zdrojowiska.

Jedyny dom w Ciechocinku ominięty powodzią. Tutaj mieści się cała akcja ratownicza, na której czele stoi dr. Raczyński. Podzielono Ciechocinek

na 8 rejonów. Mężowie zaufania rozwożą i rozdzielają żywność (chleb suchy z kielbasą) najbardziej dokniejących powodzią.

Dowiadujemy się o przyjeździe p. vice-wojewody warszawskiego Manteufla i starosty niezawskiego Dzwonkowskiego.

Ze względu na grasujące bandy piratów ogłoszono stan wyjątkowy i sądy doraźne.

Oddział saperów prowadzi akcję ratowniczą. Widzimy, że mają zamało kuchni wojskowych. Przydałyby się jeźdźce choćby ze dwie z prowiantem.

Wracamy.

Trzy godziny powrotnej jazdy łódką. Po drodze spotykamy kolonję, której domy do połowy pogrążone w wodzie.

W tej to kolonji biedni powodzianie przez dwa dni wyczekiwali na dachach w chłodzie i głodzie zmiłowania boskiego. Dopiero vice-wojewoda Manteufl w objędździe zauważył nieszczęśliwych i uratował od głodowej śmierci.

Podjeżdżamy do przerwanym tam. Poza wyrwami tamy sięgają na metr ponad wodę. W jednym miejscu tama wysadzona, aby woda miała odpływ.

Woda powoli opada. Taki stan rzeczy potrwać może ze dwa tygodnie.

Wszędzie widać zniszczenie zwłaszcza prywatnej własności. Skarb poniósł tu straty małe. Co do ofiar w ludziach niema jeszcze pewnych danych.

Sezon dla wojska o miesiąc odłożony.

Al. S.

ze z chwilą pełnej stabilizacji marki i ukazania się nowej waluty, ceny się unormują i będziemy widzieli takich różnic, jakie widzimy w obecnej chwili.

KRONIKA POLICYJNA.

Pijaństwo. Rakowskiego Władysława, zam. przy ul. Starodębskiej 12, Wiśniewskiego Feliksa, zam. przy ul. Szpiczlernej 3/5, Olejniczaka Jana,

zam. przy ul. Toruńskiej 7, Liseckiego Stefana, zam. przy ul. Ząbkiej i Ledzichowskiego Edwarda policja pociągnęła do odpowiedzialności za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego.

Kradzież. Hermanowi Kirszteinnowi skradziono koguta. Sprawców kradzieży wykryto.

A dzisiaj nic — i tatusia niema — i bułek niema...

Kiedy jednak odezwał się w niej głód silniejszy, opuściła umarłą matkę i poszła szukać tatusia, co miał przynieść bułki.

Zochna wysunęła się z mieszkania na obszerne podwórze. Instynktownie skierowała kroki w stronę ogrodu. Zdawała widna była, jak na dłoni, jabłoni rozłożysta. Nad jabłonią niebo pogodne, ugwieżdżone, z księżycem rozsuwającym blaski pełne, co zdawały się stapać w jedno morze jasnej zieleni, zalewające wszystko na swej drodze.

I płynęły jasne strumienie na dachy wielkiego miasta, na ogrody, na jabłoni rozłożysta, której gałąź znaczyła się cieniem pionowym na podobieństwo słupka.

Zochna szła w tej poświacie księżycowej, znacząc za sobą cień krótki czarny. Szła do jabłoni.

Jej prosta szczerza duszyczka nie przewidywała, co może ją spotkać, jaki okropny widok, jaka niespodzian-

ka. Zochna stanęła pod tym słupkiem. Był to wisielec. Z ubrania poznała, że to tatus. Mocniejsze odezwanie się głodu przypominało jej, co tatus obiecał. Zdziwiona więc nieruchomością trupa, schwyciła rączkami za nogi tatusia z zapytaniem:

— No a bułki kiedy będą?

Z bierności wyprowadzony trup zakręcił się w miejscu na sznurze i oczom Zochny ukazała się głowa straszna wisielca — do tej chwili odwrócona w inną stronę. Zzieleniała z czerwonymi plamami twarz, wybaluszone okropnie ślepie i wywieszony ożór. Oniemiała ze zgrozy. Strach przeszył dziewczęce serduszek.

Krzyknęła obłąkańczym głosem i niby wirum wichrowym porwana, pognęła hen przed siebie. Skowyt wyrwał się tylko z jej młodej piersi, a rękoma trzepała, jakby chcąc odpedzić od siebie marę, co zdawała się przekleństwem jakimś niewidzialnym zawisną nad nią i gniołta boleśnie. Rozwiany włos unosił się nad biedną główką nimbem łagod-

nym, sukienka w biegu płątała się między kolankami.

I biegła, biegła, biegła bez wstęchnienia, niby, ta młoda psinka ob-skoczona zgrają wilków.

Serduszek zamierało od gwałtownego bicia, oczy pały dziwnym obłąkańczym blaskiem, na ustach skarga żalosa. Tak przeleciała, niby ten ptak sploszony, obok domów poza miastem, drogę żwirem usłaną przy rzecze i wydosłała się w czyste pola.

Strudzone nóżki płątały się coraz bardziej, przebiegła jeszcze parę kroków i runęła całym swem ciałkiem na piasek nadbrzeżny. Twarzyczkę przywarła do ziemi i zaniosła się okropnym łkaniem, co zdawało się rozrywać jej młode dziecięce piersi.

Nagle, jakby jakaś nadludzka siłą dźwignięta, zerwała się znowu, krzyknęła przeraźliwie, donośnie, twarzą i skoczyła przed siebie. Twarz skrzywna krwawe oczy, pianą pokryte usta, ożór wyciągnięty straszego tatusia stanął jej znowu przed oczyma...

Zadrżała na całym ciele i znowu gwałtownie rzuciła rączkami, opędzając się od straszego widziadła.

Krzyczała przeraźliwie, obłąkańczo, wzywała pomocy, wyciągała rączki przed siebie, jakby szukając oparcia...

A biegła wciąż potykając się o kamienie, krwawiąc ręce i szarpiąc sukienkę o krze cierniste, zagrządzające drogę.

Biegła wciąż, a dusza jej była pełna nieopisanego lęku, oczy zalane krwią, obłąkane, na ustach zgroza. Coraz słabsza biegła, biegła, biegła...

A pola rozpościerały się zwartym półkolem, nieczułe, jakby odumarłe, pustynne. A Wisła płynęła szeroką falą błyszczącą, naksztalt wypolerowanej stali. Nikt nie słyszał skarżącego się głosu opuszczonej, rwącej się naprzód, biednej małej Zochny...

Małe usteczka Zochny coraz słabiej wzywały pomocy, obłąkane ślepe oczy napotykały wszędzie puste pola, bezmierne, ogromne pola skapanie w blaskach księżycy...

Kupujcie u Chyżewskiego!

Do odebrania. W tutejszej Ekspozycje Śledczej znajduje się futro wierzch sukno czarne, spód czarny, włos duży, które prawdopodobnie pochodzi z kradzieży. Poszkodowani mogą je w godz. urzędowych odebrać.

— W Komisarjacie są zatrzymane błakająca się krowa i perliczka niewiadomych właścicieli. Po udowodnieniu można je odebrać, jak również świniak zdjęty z płynących lodów na Wiśle.

Z teatru.

W niedzielę dn. 30 marca b. r. sekcja dramatyczna Stow. Młodzieży Katol. „Spójnia” odegrała w sali Polonja tragedję w 4-ach aktach ze śpiewami Ig. Ziembę p. t. „Męczeństwo św. Stanisława na Skalce”. Sztuka ta poważna i trudna, wypadła jako całość bardzo dobrze. Znać było, że młodociani amatorzy „Spójni” nie szczędzili trudu i pracy, by gości całkowicie zadowolnić. Na szczególniejsze wyróżnienie z obsady zasługują: Henryk Maciejewski, który w roli Janka, paza Bolesława, doskonale się wywiązał drh. Eug. Maciejewski w roli Egino—posta i drh. Stefan Maciejewski (Bolesław Śmiały) uwydatnili z pełnym uczuciem, modulacją i przejęciem momenty dramatyczne. Nadto wykonali bardzo udatnie swoje role: drh. Świąteczak (Biskup Stanisław), drh. Kosiński (murarz) i drhna Szczepna (Krystyna). Należy jeszcze podkreślić, że podczas 1. 2. i 4. aktu pięknie i harmonijnie wykonane śpiewy z akompanjamentem fortepianu i fischermonji pod kierunkiem p. prof. Sypniewskiego uzupełniały całość tragedji. Były momenty tak rzewne i do głębi wzruszające, że w sali podczas przedstawienia panowała zupełna cisza i napięcie uwagi. Burza oklasków po każdym akcie była nagrodą dla młodych amatorów; szkoda tylko, że publiczności było mało; grono życzliwej inteligencji naszego miasta stawiło się na przedstawienie, co oświadczy, że interesuje się i popiera odrodzeniowy ruch młodzieży narodowej i katolickiej, która grupuje się w „Spójni”. Na sali panował wzorowy porządek.

Pod adresem samej młodzieży można wypowiedzieć życzenie, ażeby z podobnymi występami co do treści i wykonania zjawiała się częściej.

Ami.

TELEGRAMY.

Entuzjazm w Rzymie na widok papieża.

RZYM, 2.IV. Z wielką uroczystością odbył się tu po raz pierwszy w kościele św. Piotra konsystorz na którym odbyła się ceremonia wręczenia dyplomów nowo zamianowanym kardynałom amerykańskim.

Papież, który był niesiony na złotym tronie, został przez tłumy przywitany burzliwymi oklaskami. Mimo pogłosek, o rzekomej chorobie Papieża, Papież wygląda zdrowo i młodziej, aniżeli wszyscy kardynałowie. Ceremonia odbyła się w podniosłym nastroju przy udziale 200.000 ludzi.

Stabilizacja franka.

PARYŻ, 2.IV. (PAT.) Nowy minister skarbu Francois Marsal, w rozmowie z przedstawicielem Eclaira, zaprzeczył pogłoskom, jakoby zamierzał stabilizować franka na podstawie obecnego stosunku franka francuskiego do funta angielskiego. Zdaniem ministra, miarodajną walutą nie jest funt angielski, lecz dolar. W końcu oświadczył minister, że wrócił Bankowi francuskiemu zaliczki, udzielone państwu.

Z parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 2.IV. (P.A.T.) Izba deputowanych i senat zakończyły po-

Dziela, broszury, książki handlowe i biurowe, formularze, afisze, klepsydry, zaproszenia ślubne, bilety wizytowe, tabele, sprawozdania, cyrkularze i t. p.

wykonuje szybko i dokładnie

Drukarnia Diecezjalna

Brzeska 4 — Telefon 26.

CZCIONKI NAJNOWSZYCH KROI.

WŁASNA INTROLIGATORNIA.

WYTWÓRNIA PIECZĘCI.

Pp. Kupcy!

pamiętajcie, że reklama jest dźwignią handlu.
Ogłaszajcie się w „SŁOWIE KUJAWSKIM”.

siedzenie o godz. 3 m. 25 rano. Całość projektu o kredytach dodatkowych izba przyjęła 495 głosami przeciwko 66.

Prasa o oświadczeniu Poincarego.

PARYŻ, 2.IV. (P.A.T.) Dzienniki podkreślają identyczność programu dawnego i nowego gabinetu Poincarego, ujawniającą się w oświadczeniu rządowym, które izba czestokrotnie przerywała gorącymi owacjami, zwłaszcza przy ustępach, dotyczących polityki zagranicznej. „Echo de Paris” pisze: „Cele, do których zdążył Poincaré już od dwóch lat, są jasno i wyraźnie określone”. „Le Gaulois” stwierdza, że „deklaracja rządowa jest pełna obietnic i ożywiona jest duchem rozsądku. Nieodzownym jest, aby zagranica uswiadomiła sobie, że przesilenia ministerjalne pozostają bez wpływu na dochodzenie nieulegających przedawnieniu praw Francji, przewidująca i stanowcza polityka Poincarego prowadzona jest z całkowitem poparciem parlamentu i całego kraju”.

Przyszła koza do woza...

PRAGA, 2.IV. (P.A.T.) Mając na względzie, iż może się wytworzyć sytuacja, w której Czechosłowacja zechce wysłać na wschód pewną ilość koksu i węgla, wobec czego polskie stawki kolejowe tranzytowe przestały być dla niej obojętne, zdecydował się rząd czechosłowacki na obniżenie stawek tranzytowych na swych kolejach dla węgla górnośląskiego. Uprzednio węgiel polski przy eksporcie do Austrii był upośledzony taryfowo w porównaniu z Czechosłowackim o 20 proc., obecnie zaś różnica na niekorzyść polskiego węgla wynosi już tylko 10 proc.

Wystawa w Wembley.

LONDYN, 2-go kwietnia. (Pat) P.R. Prace około ukończenia budowy wielkiej wystawy imperjum Brytyjskiego w Wembley zbliżają się ku końcowi. Uroczyste otwarcie wystawy przez króla nastąpi w dn. 23 kwietnia r. b. Wystawa odtwarzać będzie przede wszystkim dzieje rozwoju gospodarczego imperjum, chociaż posiadać będzie w pewnych granicach i ekspozycje, rzucające światło na historyczny rozwój gospodarczy świata. Wystawa mjeć będzie wielką wartość zarówno z punktu widzenia handlowego, jak i wychowawczego. Wobec

faktu, że wszystkie prawie kraje okazują duże zainteresowanie wystawą spodziewany jest wielki napływ cudzoziemców, dlatego komitet wystawy czyni daleko idące ułatwienia dla zwiedzających.

Sowieckie manewry finansowe.

MOSKWA, 2.IV. PAT W kwietniu wyjeżdżają do Londynu dwie komisje, jedna rozrachunkowa pod kierownictwem prof. Pergamenta, którego przyjazd do Polski w identycznej sprawie pozostał bez żadnego rezultatu i druga kredytowa pod kierownictwem prof. Aubimowa z udziałem prof. Smirnowa. Sowiety liczą na pożyczkę w Anglii w wysokości 20 milionów funtów sterlingów. Niedawno aresztowano tu setki giełdżarzy posiadających waluty zagraniczne. Bank państwa wyrzucił uprzednio na rynek pewną ilość dolarów i przylapywał skupujących je. W ten sposób jednak udało się wyciąć tylko trzecią część dolarów rzuconych prowokacyjnie na rynek. Aresztowano również wiele osób w związku z wykryciem organizacji szmuglu w Mińsku.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego działu A. sądu okręgowego we Włocławku w dn. 31 marca 1924 r. wciągnięto następującą firmę pod № 1938.

„Fabryka części rowerowych Bracia Rawiccy”. Celem spółki jest prowadzenie wytwórni łańcuchów, pedałów, szprych i innych części rowerowych oraz hurtowego i detalicznego handlu rzeczonymi wyrobami. Siedziba spółki znajduje się we Włocławku, ul. Gęsia 12. Spółka rozpoczęła działalność 7 marca 1924 r. Spółnikami są: Fiszal - Ber Rawicki (3 Maja 9) i Izaak - Jakób Rawicki (Nowy Rynek 1) kupcy, w Włocławku zamieszkałi, Spółka firmowa. Zarządzanie interesami spółki należy do obu spółników razem i każdego z osobna. Wexle, indosy, czek, pełnomocnictwa i wogóle wszelkie zobowiązania, jak również wszelkie umowy, kontrakty i pokwitowania, prócz aktów urzędowych, korespondencję handlową, odbiór korespondencji poleconej, pieniężnej, wartościowej, pocztowej i telegraficznej, pieniędzy, dokumentów, towarów, ładunków, przesyłek i tym

podobnych ze wszelkich urzędów, instytucji, banków, od osób prywatnych i wogóle skąd i od kogo będzie należało może wystawiać, zawierając, załatwiając, prowadzić i uskutecznić którykolwiek jeden spółnik, kładąc zawsze swój podpis pod stemplem firmy. Akty urzędowe muszą być podpisywane przez obu spółników. Spółka zawarta została na czas nieokreślony z tem zastrzeżeniem, że spółnik, pragnący wystąpić ze spółki, obowiązany jest o swoim zamiarze wystąpienia zawiadomić notarialnie drugiego spółnika na sześć miesięcy naprzód. — Pomiędzy Fiszlem - Berem Rawickim a żoną jego Bajłą z Konów zawarta została dn. 11 marca 1919 r. przed notariuszem Ulejskim w Włocławku za № 302, intercyza, ustalająca wyłączność majątku i spółność dor. bku.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego Działu B. sądu okręgowego we Włocławku w dn. 31 marca 1924 r. wciągnięto jak następuje przy firmie: „P. Kolski” - Firma brzmieć będzie: „Pinkus Kolski”, detaliczna sprzedaż farb szczołek, tapet i różnych chemikalji z siedzibą w Włocławku, ul. Tumka 3. Przedsiębiorstwo egzystuje od 1911 r. Z dniem 4 marca 1924 r. otwarta została filja w Włocławku, ul. 3 Maja 22. Właśc. Pinkus Kolski, tamże, ul. Bulwarna 22.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego działu B sądu okręgowego we Włocławku w dniu 31 marca 1924 r. pod № 24 przy firmie: „Zakłady Ceramiczne „Rumaki” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” wciągnięto, co następuje: Firma przestała istnieć, przedsiębiorstwo przeszło w dniu 29 listopada 1922 r. wraz z aktywami i pasywami, na własność spółki akcyjnej pod firmą: „Zakłady Ceramiczne „Rumaki” Spółka Akcyjna”.

Odpowiedzi Redakcji.

„Drwęca”. Nowe miasto — Pomorze. Z propozycji skorzystać nie możemy.

OGLOSZENIA DROBNE.

Do wydzierżawienie młyn wodno parowy dowiedzieć się Plac Dąbrowskiego 9.

Do dużego majątku potrzebna od zaraz lub od 15 kwietnia, pierwszorzędna gospodyni — kucharka ze znajomością wykwinnej kuchni i hodowli drobiu. Dobre warunki. Ofertę proszę składać do Adm. „Słowa Kujawskiego”.

Dom z placem przy ul. Cyganka do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Expressu Kujawskiego” Przedmiejska 20.

Nauczycielka, skromnych wymagań, z 5 lub 6 klas wykształceniem, potrzebna na wieś do trzech dziewczynek. Uprasza się o nadsyłanie ofert pod adresem: Kasiński Lubstów, p. Sompolno.

Okazja Parceluję 80 morgów pszennej ziemi, powiat kolski, przystanek kolejowy 2 kilometry. Zgłoszenia: upoważniony geometra Starzyński Włocławek, Szpital dolny 5.

Przyjmę na mieszkanie inteligentnego mężczyznę. Wiadomość: Kalska 23. Bryglawicz.

Sadzonki sosny sprzedają majątek Łochocin 11 kilometr. na Lipno. Włocławek skrzyżka pocztowa 25.

Sprzedaję towarów wełnianych i zakład kra- wiecki T. TOMCZAK, Włocławek, Cygan- ka 16 poleca towary na sezon wiosenny i let- ni w najlepszych gatunkach krajowych i za- granicznych. Wykonanie robót solidne. Ceny przystępne.

Zdolna Starsza panna potrzebna do szycia Nowy Rynek 2 m. 3.